Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi raz na tydzień

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA I, ul. WIEJSKA 19 m. 8 | ROK II | Warszawa, dn. 3 czerwca 1938 r. | Nr 23 (106)

DLACZEGO SKAZAŃCY SOWIECCY „PRZYZNAWALI“ SIĘ DO NIE POPEŁNIONYCH WIN

Dr Rudolf Jeserich, ekspert sądowy w chemii w Berlinie podaje przypuszczalne przyczyny przyznawania się oskarżonych sowieckich do niepopełnionych win (por. Kor. anticom. Nr 3) Podajemy je w streszczeniu:

Tajemnicą do dziś niezbadaną jest w jaki sposób bolszewicy osiągali zeznania delikwentów, zmuszając ich do przyznania się do niepopełnionych win. W ostatnich czasach mówi się o związkach chemicznych, które stosowano na skazańcach i wydawały one rezultaty wprost rewelacyjne.

Powstaje tedy pytanie, czy istnieje naprawdę taki preparat chemiczny, któryby tak zamroczył umysł ludzki, by bez samowiedzy i woli człowieka tenże przyznawał się do winy podpowiadanej mu, nie zdając sobie sprawy, że przyznaje się do czegoś, co w jego świadomości nie jest odpowiednikiem faktu. Osobnik taki nie ma też świadomości, że organizm jego został odpowiednio trucizną spreparowany.

Już w starożytności znane były przeróżne trucizny, które uśmiercały wroga, lub też przyprawiały o szaleństwo, lub czasowo odbierały świadomość, jak np. sławny haszysz.

Natura tutaj przyszła z pomocą, ziemia wydaje rośliny tropikalne, podzwrotnikowe i nie tropikalne, które pod nazwą alkaloidów pozwalają wytworzyć w ciele ludzkim, a w szczególności w umyśle ludzkim, stany najbardziej nienormalne. Następujące rośliny zawierają elementy trujące, wpływające na zamroczenie umysłu:

Agavicus muscarius.
Anhalonium.
Cannabis indica.
Hyoscyamus muticus.
Hyoscyamus niger.
Datura arborea.
Datura Strammonium.

Rośliny te zawierają składniki trujące. Istnieją rośliny, które zawierają atropinę i scopolaninę; mają one właściwość wywoływania niepokojów w funkcjonowaniu myśli ludzkiej i wpływają w ten sposób, że wywołują hulacynacje, wizje poprzedzane depresją.

Śmiech sardoniczny jest tak nazwany nie bez racji, 200 lat przed naszą erą. Rzymianie znaleźli w Sardynii trawę, której Anis, później Dioskorid nadał nazwę sardynii. Domieszana do potraw, pozbawiała rozumu i układała usta do śmiechu.

Rośliny te zawierały belladonę i tropeinę. Biorąc pod uwagę wszystkie „wyznania w Moskwie“, można je tłumaczyć tylko stosowaniem podobnych środków.

O śledztwie w sprawie Rakowskiego w Moskwie pisze sir Wyndham Chilts:

„Rakowski kłamie, a kłamstwo jego otwiera mu wrota śmierci. Bóg wie rzeczywiście dlaczego. To chyba perspektywy jakiejś tortury, skutek jakiegoś środka otumaniającego.

Słyszałem już uprzednio, że uczeni sowieccy wynaleźli środek odurzający, za pomocą którego ofiara była zdana na łaskę i niełaskę swego sprawcy. Śmiałem się z tego, ale teraz wierzę w to“.

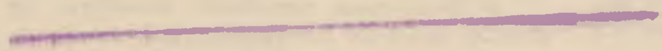
POWROTNA FALA RELIGIJNOŚCI W ROSJI

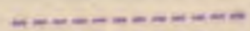
Prawosławny biskup rosyjski w Wiedniu, Mgr Seraphim, ogłosił w 4 numerze „Revue anticommuniste“ artykuł dotyczący życia religijnego i jego prześladowania w Sowietach. Według słów biskupa fala religijności powraca w Rosji Sowieckiej wbrew nadziejom bezbożników, że święta Rosja zginęła bezpowrotnie. Akcja tedy bezbożników nie osiągnęła zamierzonego celu i fiasko tej akcji zarysowuje się coraz wyraźniej, bo liczba nowonawróconych do Kościoła Rosji sowieckiej wzmaga się z dniem każdym. Przez długi czas wierni ukrywali się w katakumbach nowoczesnych, ale już dzisiaj coraz jawniej odbywają praktyki religijne, posuwając się do ujawnienia symboli religijnych w postaci procesji publicznych, przepełniania świątyń, noszenia krzyżów, szkaplerzy, których ilość dochodzi do milionów egzemplarzy. Bezbożnicy zakazali produkować te dewocjonalie.

W świątyniach rosyjskich dokonywa się masowych chrztów nie tylko nowonarodzonych dzieci, ale i starszych, którzy z wielu przyczyn często wbrew ich woli, nie mogli się dawniej poddać temu obrządkowi. Wbrew tedy teroryzmowi, religijność przybiera na sile. Ponieważ ilość świątyń nie zamienionych na muzea, biura itp. jest znikoma a w wielu miejscowościach nie ma ich wcale, przeto powstał zawód popów wędrownych i chrześcijan wędrownych, których zadaniem jest dawać pociechę i szerzyć religijność. Praktyka religijna rozszerzyła się do tego stopnia, że wierni domagają się ponownego odwołania zamkniętych cerkwi i podania takie są coraz częstsze i zaopatrzone w coraz liczniejsze podpisy wiernych. Robotnicy nie lękają się teroryzmu antyreligijnego i jawnie wyznają swą przynależność do cerkwi. Zjawisko to daje się zauważyć we wszystkich wyznaniach do tego stopnia, że na 170 milionów mieszkańców Rosji sowieckiej obliczają niewierzących zaledwie na 40 milionów. Fakt ten wzbudził wielki popłoch i trwogę w kołach komunistycznych Rosji sowieckiej. (APA)

122 RAZY STALIN!

Gazeta sowiecka już dawno przestała być gazetą w naszym pojęciu, informującą wszechstronnie swych czytelni-





ków o wydarzeniach mogących ich zainteresować. Gazeta sowiecka jest tylko i wyłącznie propagandowym narzędziem, dla opiewania triumfów komunizmu i szerzenia kultu „ukochanego“ Stalina. „Komunist“ z dnia 22-go maja 38 r. wykazuje na tym polu godną podziwu gorliwość. Oto na dwóch tylko pierwszych stronach powtórzono aż 122 razy imię Stalin, nie licząc przymiotników pochodzących od tego imienia, ani omówień, jak Józef Wissarionowicz, „nasz ukochany wódz“ itp.

Dziwne, że wciąż jeszcze są szkodnicy, którzy nie dali się przekonać i ciągle knują przeciw „genialnemu wodzowi“ i jego „dziełu“. (APA)

„WYJŚCIE Z NIEZNOŚNEJ SYTUACJI“

„W wielu rejonach nie ma najważniejszych rzeczy codziennego użytku. W lutym skontrolowano 9000 wiejskich sklepów. **W 846 brak było soli, w 600 mydła, w 415 zapałek.**

A nawet w okręgu Orieł, gdzie znajdują się wielkie fabryki zapałek, odczuwa się stały ich brak. Kupić grabie, widły, pług, postronek, lub inny niezbędny dla chłopa przedmiot jest niemożliwością.

Teoria nie rentowności sklepów wiejskich jest ciągle w użyciu. Np. w Kazaniu zamknięto ponad 100 sklepów — a nazywa się to wyjściem z nieznośnej sytuacji... Formalną plagą handlu jest **„epidemia sprzeniewierzeń i kradzieży“.** („Izwiestia“ 9.V.38).

Tyle sowiecki organ. Jeśli urzędowy szyfr przełożymy na język potoczny, wszystko stanie się o wiele jaśniejsze: Otóż sklepy wiejskie są „nie rentowne“, bo chłopi nie mają za co kupować i z pewnością martwią się brakiem mydła o wiele mniej, niż tego można oczekiwać. I tak go nie używają! Wobec tego kierownicy sklepów okradają je najpierw, a później „likwidują“, żeby „wyjść z nieznośnej sytuacji“'. W porównaniu z Rosją carską widzimy pewną zmianę metody. Wtedy najpierw okradali, a po tym podpalali. (APA)

DRAMATYCZNA HISTORIA KURTKI TOW. SAWCZENKO

„Osiemnastoletni uczeń szkoły samochodowej N. Sawczenko pojawił się w pewien mroźny dzień na ulicy tylko w bluzce. Na twarzy młodzieńca nie było widać ani junactwa, ani fizkulturnego zacięcia, a tylko strach.

— Co się stało? Ograbili was?

— Nie. Mnie rozebrali — bełkotał młodzieniec. — Rozebrali w milicji.

Jak okazało się dalej w listopadzie 1937 r. **pięciu bandytów zdjęło z jakiegoś przechodnia zwyczajną czarną bekieszkę.** Milicja zatrzymała już czterech ludzi... a w nowym 1938 r. udało się im nakoniec schwytać piątego człowieka w podejrzanej kurtce na plecach. („Prawda“ 22.V.38).

Nie pomogły żadne perswazje. Nie pomógł brat nieszczęsnego chłopaka, „ważny“ komunista, który przyjechał aż z Moskwy, dla ratowania „drogocennej“ kurtki. Naraził się nawet na podejrzenia, którym dał wyraz komendant milicji, mówiąc „groźnie i bez mrugnięcia okiem: — starszy Sawczenko też bandyta. Istnieje taka możliwość, gdyż młodszy — dość szczuplutki chłopaczek — a starszy — nic sobie, wyrósł zdrowo, nadaje się na bandytę“.

Tragikomiczna historia kurtki tow. Sawczenko ma głębszy sens i wielką wymowę. Nie wymaga komentarzy. Na uwagę zasługuje inny dość pikantny fakt. Oto w kraju „niesłychanego dobrobytu“ pięciu ludzi napada na posiadacza **zwyczajnej czarnej bekieszki.** (APA)

ZJAZD LUDOWCÓW

Na niedzielę 5.VI. zapowiedziany jest zjazd Stronnictwa Ludowego. Zapewne organizatorzy tego Zjazdu starać się będą, żeby zebranie to odbyło się z godnością i myślą o państwo — twórczej robocie. Dochodzą nas jednak niepokojące słuchy. Oto komunistyczne organizacje popierają ten Zjazd wszelkimi siłami i zapewne czynią to samorzutnie. W instrukcji do swych członków zaleca kompartia, ażeby wygłaszali, że strajk powszechny chłopski jest już zasadniczo postanowiony i 5 czerwca będzie to postanowienie tylko podane do wiadomości publicznej. Zadaniem tedy komunistów jest wpoić to przekonanie chłopom, a swoim członkom polecić, ażeby klasa robotnicza i chłopska baczyły, by reakcyjne siły chłopskie nie doszły do głosu, bo mogłyby wiele popsuć, ponieważ te reakcyjne siły są przeciwne strajkowi.

Jak się należy spodziewać Zjazd będzie liczny, wezmą w nim udział także przedstawiciele socjalistów; otóż komuniści podsuwają ideę konia trojańskiego w postaci „frontu ludowego“, który obecnie bankrutuje nawet we Francji. Za pomocą tego frontu ludowego chcą rozsadzać Polskę od wewnątrz. W takiej robocie chłop polski ma bardzo wiele do stracenia, a nic do zyskania. Zapewne zdrowy rozum chłopski zwycięży i nie da się sprowadzić na manowce. Dość już ofiar wśród nieuświadomionych chłopów, którzy często za parę złotych z ręki płatnego agenta komunistycznego podejmują się nieświadomie zazwyczaj np. rozlepiania lub kolportowania odezw komunistycznych a potem ciężko za tę lekkomyślną robotę antypaństwową przychodzi im pokutować. Niedawne smutne fakty winny być przestrogą.

Chłopi nie mogą się spodziewać żadnej korzyści ze współpracy z komunistami, ze słuchania ich zbrodniczych podszeptów. Dlatego należy się spodziewać, że przysłowiowy „zdrowy rozum“ chłopa polskiego weźmie górę w czasie obrad w dzień święta Zesłania Ducha Św. i skieruje ten chłopski rozum ku służeniu Polsce a nie da się użyć za narzędzie międzynarodówki. (APA)

SOCJALIŚCI NALEŻYCIE OCENILI KOMUNISTÓW

W socjalistycznym piśmie „Światło“ Nr 4—5 z maja 1938 Adam Ciołkosz zamieścił artykuł pod tytułem „K. P. P. na manowcach kłamstwa i obłudy“.

Znamienny jest ton tego artykułu zdecydowanie wrogi infiltracji komunistów do mas robotniczych i do frontów ludowych.

Bo „stosunek komunistów do frontów ludowych w ogóle i do socjalistów w szczególności pozostał i nadal stosunkiem niewiernym, nieraz w istocie wrogim... a „walkę swą z socjalistami prowadzą metodą **fałszu, oszustwa i kłamstwa**“ (Podkreślenia „Światła“).

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że i przedstawiciele robotniczych warstw ludu polskiego poznali się na istotnej metodzie i wartości komunistów. (APA).

MŁODZIEŻ KOMUN. ODKOMENDEROWANA NA ŚWIĘTO LUDOWE

Jak się dowiadujemy władze komunistyczne wydały polecenie podwładnym organom partyjnym, aby dopilnowały swoich członków w wzięciu udziału w święcie ludowym, dla zaakcentowania solidarności z walczącym ludem wiejskim o szeroki front demokratyczny w Polsce. W Warsza-

wie poszczególne dzielnice Kom. Zw. Młodzieży Polski otrzymały polecenie wysłania delegacji na zebrania w okolicach podstołecznych w dniu 5 czerwca r. b. Delegaci jednak mają polecenie nieakcentowania swojej przynależności partyjnej, natomiast w sprzyjających warunkach rozkolportować odezwy komun. i skonfiskowaną rezolucję Kongresu Stron. Ludowego w Krakowie. Udział komuny w święcie ludowym ma być po tym zdyskontowany w prasie komunistycznej, jako dowód solidarności wiejskiej z robotnikiem miejskim w imię hasła szerokiego frontu ludowego w Polsce, a w tworzeniu którego stoją na przeszkodzie przywódcy zarówno P.P.S. jak i Stronnictwa Ludowego, podczas gdy tak zwane „doły partyjne" — żywiołowo dążą do realizacji wymienionego „frontu". (APA)

CO NA TO KATOLICY?

„Dziennik Ludowy", pismo wychodźtwa pracującego we Francji, organ komunistyczny robotników polskich we Francji, zdając buńczuczne sprawozdanie z obchodu 1 maja w Polsce w 109 numerze (8.5.) — pisze między innymi: „szli ramię przy ramieniu związkowcy, socjaliści, komuniści, **członkowie organizacji katolickich,** bezpartyjni, przejęci wszyscy jednym wspólnym pragnieniem jedności" itd. itd.

Co prawda widzieliśmy cały ten pochód w Warszawie, który ciągnął przez ¾ godziny, widzieliśmy wyrostków, którzy grozili nam zaciśniętymi pięściami, ale trudno było dostrzec w tej ciągnącej rzeczy „członków organizacji katolickiej". Jak kłamać, to już bez zająknienia! Jest to metoda komunistów.

ARESZTOWANIE TECHNICZKI KOMUNISTYCZNEJ W WARSZAWIE

Policja polityczna aresztowała na dworcu gdańskim niejaką Braun Rachelę, zam. Pl. Muranowski 1, przy której rewizja ujawniła odezwy komunistyczne i kwit bagażowy na zdeponowaną w przechowalni walizkę i paczkę. Waliza i paczka zawierały znaczną ilość odezw komunistycznych i czasopismo p. t. „Czerwony Sztandar", organ K. C. K. P. P. Czerwona techniczka komunistyczna została osadzona w więzieniu. Aresztowano też 20 maja Mikołaja Nieścioruka z Połoska woj. Lub. za czynny udział w wywrotowej akcji komunistycznej. (APA)

KOMUNIZM ATAKUJE BELGIĘ

Od 1934 r. komunizm przybiera na sile w swej propagandzie i zagnieżdżaniu się w Europie Zachodniej.

Zorganizowanie strajku powszechnego w Belgii 1936 r. dało świadectwo, że partia komunistyczna w Belgii stała się siłą, z którą należy się liczyć. Zaznaczyło się to potrojeniem ilości posłów do liczby 9. Przy wyborach prawodawczych uzyskali komuniści 144.000 głosów, czyli 1/5 głosów najsilniejszej partii politycznej w Belgii, mianowicie socjalistów. Belg p. C. Jaspar przypuszcza, że przy wyborach do parlamentu w 1939 r. usyskają komuniści od 250—300.000 głosów.

Belgia jako kraj wysoce uprzemysłowiony jest podatnym terenem do rozwoju zarazka komunistycznego. Komuniści posługują się metodą stwarzania poszczególnych komórek komunistycznych w rozmaitych ośrodkach przemysłowych, gdzie od wewnątrz prowadzą swą zbrodniczą akcję wśród mas robotniczych.

Komórek takich w Belgii jest ponad 600. Zadaniem ich jest wyzyskiwanie najmniejszych zadrażnień w przemyśle w celu proklamowania strajków powszechnych. Wypróbowana metoda „frontu ludowego" ma być zastosowana także i w Belgii przy efektywnym poparciu lewicy socjalistycznej pod przewodnictwem panów Vandervelda, de Bruckera i komunizujących Brunfaut, Marteaux i Izabelli Blume.

Jakkolwiek akcja ta nie udała się w 1936 r. pod przewodnictwem prof. Paul Brien, to jednak 150 komitetów „frontu ludowego" pod rozmaitymi nazwami, a pod kierunkiem komunistów działa na terenie Belgii. Komitety te czyhają na lada sposobność, by chwycić władę w swoje ręce. Komuniści wyzyskują w tym celu zatarg między Wallonami a Flamandami, wygrywając silniejszych Flamandów przeciwko słabszym Wallonom, nie cofając się nawet przed nęceniem katolików do poparcia ich roboty, byle tylko stworzyć „front ludowy".

Pod pretekstem pomocy dla czerwonej Hiszpanii ma być wyszkolonych 3.000 żołnierzy jako kadry dla rewolucyjnej armii belgijskiej. W związku z tym agitacja bolszewicka idzie ostatnio w tym kierunku, ażeby uzbroić 60.000 byłych wojowników zsyndykalizowanych. W tym to celu od 18 miesięcy na rachunek komunistów sprowadza się do Belgii przez granicę, Francję i Szwajcarię rozmaitą broń. Belg C. Jaspar w 3 numerze „Revue anticomuniste" wylicza 34 organizacje, którymi posługują się komuniści, celem opanowania rządów w Belgii. Jakkolwiek partia komunistyczna jako taka nie liczy w Belgii więcej niż 16.000 członków, w czym 5.000 cudzoziemców, to jednak w rozmaitych pokrewnych organizacjach ściślej lub luźniej zwązanych z komunizmem jest tych członków około 70.000 gotowych do posłuchu Moskwie. W razie rozruchów liczba ta znacznie by napęczniała, zwłaszcza gdyby bolszewicy belgijscy rozporządzali uzbrojonymi kadrami. Słusznie p. Jasper ostrzega swój kraj, a z nim i inne narody, „biada krajowi, który pozwolił na swojej ziemi rozwinąć się wojskom rewolucyjnym, nie mając im do przeciwstawienia nic prócz uroczystych mów. Taki naród dojrzał do popadnięcia w wasalstwo".

Kiedy gangrena opanowała całe ciało zapóźno jest wtedy walczyć przeciwko Moskwie. W małej Belgii wystawionej na wszelkie wpływy cudzoziemskie, należy izolować masy komunistyczne, chroniąc części zdrowe kraju. Trzeba jednak działać od dziś dnia. Albowiem jeżeli ta zbożna robota jest jeszcze możliwa w obecnej chwili, to któż może powiedzieć, czy będzie ona możliwa jutro?

W ostatnim przesileniu rządowym w Belgii zwyciężyła partia socjalistyczna, czyli „front ludowy", jeszcze nie powstał. Wobec odstraszającego przykładu, jaki dał w gospodarce państwowej „front ludowy" we Francji, należy się raczej spodziewać, że w Belgii zwycięży zdrowy rozum państwowego elementu narodowego. (APA)

„ŻYDZI OCHOTNIKAMI WOLNOŚCI"

W Hiszpanii ukazała się broszura (1937) jako wydawnictwo komisariatu brygad pod zacytowanym tytułem — przyznać trzeba — frapującym. Autorką jest Gina Medem. Broszura ma przekonać świat, że żydzi nie boją się strzelać, że umieją być bohaterami.

Autorka postawiła sobie za cel zrehabilitować Żydów! Przedstawia tedy „bohaterski udział Żydów" w wojnie domowej Hiszpanii po stronie rządu barcelońskiego. Jakkolwiek idzie tu o komunizm i jego propagandę, to może nie zwrócilibyśmy uwagi na tę broszurę, gdyby nie jej atak na Polskę. Przy każdej sposobności, ba nawet bez sposobności, atakuje Gina Medem Polskę. Za co? Fakt, że kilku Żydów z Polski wywędrowało w różne kraje i stamtąd po wielu,

wielu latach przedostało się do czerwonej Hiszpanii, ażeby tam w szeregach komunistów walczyć o założenie gniazda komunistycznego na półwyspie iberyjskim, posłużył tej autorce za pretekst do atakowania Polski.

Komunistka hiszpańska L. Gallo, komisarz inspektor brygad międzynarodowych mówi, że Gina Medem napisała tę broszurę „z zamiłowaniem i namiętnością". Istotnie, ze wschodnią namiętnością! Ale my, Polacy, musimy się zapytać, dlaczego to ta żydówka Gina Medem z taką namiętnością i to w Hiszpanii — atakuje Polskę!? Żydom, rzekomo, źle jest w Polsce. Dlaczegóż urządzili sobie w tym kraju takie skupisko?!

Trzy i pół miliona żydów w Polsce, a więc największe skupienie żydowskiego elementu w Europie! Przecież nie osiedla się tam, gdzie jest źle! Autorka zachwycona z profesji Sowietami, Mussoliniego, Hitlera atakuje za faszyzm, Polskę atakuje za wszystko — nawet za to, że istnieje! Hola panie żydówki i panowie żydzi! Jakkolwiek i ta zbrodnia atakowania Polski, odkąd tylko poczęła się podnosić do państwowego życia, ma swój system i metodę i wyraźny cel, to przecież wobec tego, co się z żydami na świecie dzieje, należałoby z praktykowaniem tej żydowskiej nagonki przeciw Polsce skończyć! Żydzi w Polsce zwykli mawiać, że oni nie mogą odpowiadać za czyny jednostek za granicą Polski. Nie prawda! Solidarność elementu żydowskiego jest tak powszechna, że w porozumieniu dzieją się posunięcia żydowskie. Czy to w chęci sprowokowania narodu polskiego, żeby pokazał żydom drogę?!

Gina Medem każdemu żydowi, choćby już od kilkunastu lat opuścił Polskę każe być Polakiem lub z Polski żydem— dlaczego w Polsce żydzi są żydami, a gdy się wychylą za granicę chcą być Polakami?!

Polacy nie chcą tego przyrostu ludności!

Broszura o „bohaterstwie" żydów jest nudnym wyliczeniem bohaterstwa kilkunastu żydów, którzy uciekli z Francji, z Polski, Austrii itd. itd. i padli na „polu chwały w Hiszpanii"! Są to żydzi komuniści. Zazwyczaj w przedpoborowej młodości opuścili Polskę, ale są „bohaterami" w czerwonej Hiszpanii, przeciwko której walczy faszyzm i... pół-faszyzm. O Sowietach ani słowem! Sowiety nie pomagają czerwonemu rządowi hiszpańskiemu, a nawet ci biedni żydzi, co się dostają do Hiszpanii to tak manną żyją; autorka nie wspomina ani słowem, skąd na tę daleką podróż z Głogaczewa do Barcelony znalazły się pieniądze — to tylko głód wolności i głód bohaterstwa pędzi tych żydów do walki w Hiszpanii, bo tam zwalcza się faszyzm Italii, Niemiec, no i było nie było pół-faszyzm Polski! Otóż ta „brać międzynarodowa" jest wspomagana przez tych żydów, którzy walczą „przeciw wszelkiemu uciskowi, wszelkiemu niewolnictwu". A idźcież walczyć do Rosji, tam morze najohydniejszego niewolnictwa zalało kolosalny obszar!

Autorka zachwyca się tymi brygadami międzynarodowymi. Są tam Niemcy, Francuzi, Polacy, Włosi itd itd. Wśród nich na ozdobę maszerują „ochotnicy żydzi i z tych krajów". — „Płatnym oddziałom Franka, żołnierzom rekrutowanym siłą przez Hitlera i Mussoliniego, brygady międzynarodowe przeciwstawiły żołnierzy-ochotników, którzy się zbiegli bez mobilizacji czy zobowiązań, bez rozporządzeń, przybyli z solidarności tradycyjnej między braćmi jednej warstwy społecznej: chłopi polscy, górnicy niemieccy, robotnicy włoscy, mechanicy i prawnicy francuscy, personel przemysłu amerykańskiego i angielskiego, studenci i profesorowie węgierscy, jugosłowiańscy, rumuńscy, skandynawscy itd. Prawdziwa wieża Babel. A wśród wszystkich tych narodowości, wśród wszystkich tych braci z jednej klasy robotników i pracowników, znajdują się ochotnicy żydowscy".

Gina Medem nie podaje liczby tych żydowskich bohaterów, opisuje kilkanaście jednostek szablonowo bohaterskich — nie zapytała się o to tych bezrobotnych, co goniąc za chlebem i oszukiwani obietnicami kolosalnego żołdu w Hiszpanii czerwonej zaciągają się w szeregi dla zarobku! Najemne wojsko — kto da więcej! Tylko żydzi, chociaż mieli pracę, zarobek, będzeni głodem bohaterstwa i wolności— nawet z Palestyny — znaleźli się w Hiszpanii — przecież tylu żydów wybiło się na pierwsze stanowiska w Rosji, dlaczego to się nie ma udać w Hiszpanii!?!

Gina Medem roztkwila się nad dziejami żydów! Ani raz nie zadała sobie pytania, dlaczego to od średniowiecza poczynając, tworzono dla tych żydów ghetta. Dlaczego nie chciano z nimi współżyć; dlaczego nawet Niemcy zrzekli się tego dobrodziejstwa kulturalnego żydów i wolą się ich wyzbyć, dlaczego żaden naród nie może z nimi wytrzymać?!

Czyżby taka zmowa powszechna przeciw żydom, czy też raczej należałoby poszukać przyczyny w destruktywnym charakterze żydów; dlaczegóż to tak ogromny odsetek elementu żydowskiego figuruje w zbrodniczej robocie komunizmu? Może byłaby i pora postawić sobie to pytanie, a może żydzi w Polsce zapytaliby panią Medem, w jakim to celu prowokuje ona Polaków?!

Przecież to właśnie Polska od średniowiecza okazała się, najliberalniejsza wobec żydów. — Wielki błąd dziejowy! Pokutuje zań po dziś dzień! Idźcież dzisiaj tam, gdzie możecie praktykować zasady Marxa, Engelsa, Lassalle'a, po co skupiać się tam, gdzie was nie chcą! Nawet Hiszpania od biedy mogłaby się obejść bez żydowskiego bohaterstwa — jednostki innych narodowości to przynajmniej awanturowały się dla pieniędzy, nie przybierając się w togi bohaterstwa! Tamci są awanturnikami — sympatyczniejszymi. Oplwała pani Gina Medem „bohaterstwo żydów". Nikt w nie nie uwierzy. Nie dobrze obmyślany Geschäft!

Ale słuchajcie żydzi!: „Żydzi rosyjscy są dziś jedynymi żydami na świecie prowadzącymi życie ludzkie, godne i całkowicie poświęcone rozwojowi i udoskonaleniu ich ojczyzny, żeby się stali godnymi tego odrodzenia ludzkości, który zapewnia triumf rewolucji i zwycięstwo w wojnie domowej 1917—22. Położenie trzech milionów żydów, którzy są w Z. S. R. R. jest dla innych żydów — dla 13 milionów żyjących poza tym państwem — jedynym wyjściem i drogą do naśladowania". To chyba jasne!

Od kłamstw roi się w tej broszurze. Oto rodzynek, który nas musi zainteresować. „Robotnicy z Polski przyjechali zmuszeni podróżować ukryci pod wagonami pociągu z Warszawy do Paryża. Spędzili 36 godzin ukryci pod wagonami, ściśnięci, przypiekani zimnem grudniowym 28 stopni poniżej zera; każdy ruch pociągu mógł im przynieść pewną śmierć..." kto głupi, niech wierzy!

Jedno jest pewne. Broszura Giny Medem spowoduje, że różne narody będą się starały, żeby żydzi stawali się „bohaterami". W bohaterstwo żydów w Hiszpanii nie wierzyłem po przeczytaniu tej broszury. — Złą raczej usługę oddała Gina Medem żydom, co się chcą rehabilitować z tchórzostwa — co chcą od razu być bohaterami... ale komunizmu!

Gina Medem zadrwiła sobie z żydów, dając motto swej broszurze za „Passionarią": „Lepiej umrzeć stojąc, niż żyć, klęcząc". (APA)

Red. odp. *Władysław Włoch.*

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz", Warszawa, Solec 87.